Rok II. Chrzanów, dnia 29. lutego 1908 r. Nr. 9.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: *Redakcya „Tygodnika Chrzanowskiego" w Chrzanowie.* Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 32 K, na 1/2 str. 16 K, na 1/4 str. 8 K, na 1/8 str. 4 K, na 1/16 str. 2 K za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust. — **Nadesłane:** 50 hal. za wiersz petitowy.

Czasopismo redaguje Komitet.

W IMIĘ BOŻE!

Wybory skończone. Do Sejmu, jako reprezentant gmin wiejskich naszego powiatu, prawie jednogłośnie, wchodzi Namiestnik Andrzej hr. Potocki.

Wchodzi prawie bez walki wyborczej, czem powiat składa świadectwo, że nie można było zrobić lepszego wyboru.

Teraz, gdy sprawa wyborów do Sejmu została załatwioną, musimy odeprzeć pewne przeciwko nam zwrócone zarzuty, odeprzeć je stanowczo i niedwuznacznie.

Stwierdzamy, że nie jesteśmy pismem jakiegokolwiek stronnictwa, że nie rozchodzi się nam o pewne interesy partyjne, lecz że występujemy zawsze tam i w ten sposób, jak tego dobro publiczne i dobro naszego powiatu wymaga.

Popieramy każde dzieło dobre, jesteśmy gotowi w zakresie naszych sił służyć dobrą radą i pomocą naszym czytelnikom, a wszystko w imię jednej wielkiej idei, idei wspólnej pracy nad odrodzeniem narodowem.

Chcemy ze zdrową myślą iść pomiędzy Was, szanowni nasi Czytelnicy, z miłością dla wszystkiego, co polskie, co święte, co nasze. Naród nasz Bóg na coraz większe wystawia próby, zgody nam trzeba, jedności, a usuwać wszystko, co tchnie nienawiścią, co walkę między nas wprowadza.

Niech znika wszelka nieufność klasowa, nie słuchajmy tych, co szerzą bratobójczą walkę. Idźmy w zgodzie do lepszej przyszłości i budujmy ją wszyscy razem promienną, w myśl jednej wielkiej idei: miłości Boga, Ojczyzny i bliźniego.

Przegląd polityczny.

Gdy miną zimowe mrozy lub letnie skwary, słońce zniknie z horyzontu, widnokrąg chmurami się zaciągnie, ulewy czy śnieżyce nie ustają, a deszcz rzadki gęstemi kroplami smaga ludzi i wbija się głęboko w ziemię, nachodzą nas dnie chorób, dnie częstych zgonów, nad krajem cięży chmurne i ciężkie powietrze. Takiem powietrzem oddychamy obecnie w klimacie naszym, takie powietrze w moralnem tego słowa znaczeniu cięży nad naszem życiem politycznem.

W Wadowicach odbył się proces p. Dobrodzickiej. Gdy w Wiedniu rusko-ukraińscy akademicy, we wrześniu roku przeszłego oskarżeni o zniszczenie auli uniwersyteckiej lwowskiej i zranienie profesora, winy swej się wypierali, p. Dobrodzicka do rzucenia bomby na powóz warszawskiego generał-gubernatora Skałłona przyznała się otwarcie, a tłumaczyła się tem, że pragnęła zabić tego, który tysiące winnych i niewinnych Polaków na śmierć przez powieszenie lub rozstrzelanie skazał. Sąd przysięgłych uwolnił Dobrodzicką jednogłośnie. Przyznała się ona bowiem szczerze, odważnie do tego, że do bojowej partyi socyalistycznej należała tak długo, dopóki ta partya nie poczęła sobie przywłaszczać cudzych pieniędzy i tem przywłaszczaniem się chwalić! Ona też, co nie wahała się rzucić bomby, nie zawahała się zgłosić swego wystąpienia z tej partyi pisemnie, gdy partya się splamiła wyciąganiem dłoni po cudzy grosz. Nie bała się ta młoda Polka ni rozszarpania bombą, ni sądów, ni zemsty partyi, mówiła szczerze i otwarcie. Dobrodzicka, w porównaniu ze wspomnianymi, a starszymi od niej wiekiem Rusinami, wyrosła w oczach wszystkich na charakter silny, niezłomny, czysty.... Gdyby nie straszne, ciężkie i gniotące stosunki Polski,

na jak pożyteczną obywatelkę mogło wyróść to dziewczę polskie, dla której. jako młodziuchnej mężatki, sędziowie przysięgli wyrzekli uwolnienie, mimo przyznanie się jej do winy!

Niewola nas znieprawia!

I w kraju naszym znieprawienia tego widzimy objawy. Z list kandydatów do Sejmu nie możemy widzieć przyszłości naszej pomyślnej. Wielu ludzi, ze sprawami kraju nie obeznanych wcale, zasiędzie w tym Sejmie, wielu z tych powróci, co w Sejmie raczej zasiadali poprzednio, nie działali zaś wcale.

Obrońcy spraw wielkich i małych rolników, agraryusze, przeszli w Czechach, usuwając młodoczechów, przejdą oni i u nas. Ale w Czechach, nie podzielonych na trzy rozbiory, jak Polska, hasła ekonomiczne, wyłącznie rolne, mogą na pierwszy plan występować, u nas w Galicyi rzecz się ma nieco inaczej. Nie mamy przemysłu, nie mamy rzemiosł w rozkwicie. szkolnictwo nasze nędzne i biedne, nam na przedstawicieli potrzeba ludzi wszechstronnie życie pojmujących i o wszechstronny rozwój tego życia dbałych. Wsie nam takich w tych wyborach nie wielu dadzą, a w miastach naszych rozpoczęła się taka nagonka na przedstawicieli obecnego Koła polskiego, iż się kierownictwo tego Koła po wyborach sejmowych prawdopodobnie zmieni, ku radości wrogów naszych. Znany z protestów przeciw antipolskiej polityce Prus Czech Kramarz padł przy wyborach do Sejmu czeskiego i dopiero w ponownym lub ściślejszym nawet wyborze do Sejmu może mandat otrzyma, nasza stolica krajowa Lwów zamierza to samo zgotować prezesowi Koła polskiego, Głąbińskiemu.... Jakże to miło będzie Prusom, że Czesi utracili Kramarza, że Lwowianie gotowi są utracić Głąbińskiego! Politycy ci, co upadek tym dwom mężom gotowali, nie śmiemy rzec, że świadomie działali po myśli berlińskich mężów stanu, ale wynikiem swych starań przysłużyli się przecież ks. Bülowowi i jego podwładnym. Wynikiem tych dziwnych stąpań po krętych i nierównych ścieżkach naszej najnowszej wewnętrznej polityki będzie zajęcie posady ministra spraw zagranicznych, z której wkrótce br. Aerenthal ustąpi, przez hr. Schögyeny'ego Maricha, obecnego ambasadora Austro-Węgier w Berlinie. O dyplomacie tym pisaliśmy wiele po Nowym Roku. Gdy w Radzie Państwa. w delegacyach, przeciw temu ambasadorowi występowano, nasz światek czuł się zadowolonym, a potem, potem usuwa znowu z pełnem zadowoleniem tych, co się Berlinowi narazili, którym składał wyrazy uznania niedawno!

W Tyrolu wybrano posłami sejmowymi samych chrześcijańsko-społecznych (antysemitów). Mądre postąpienie Tyrolu da nowe siły stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu w Radzie państwa i choć kierownik tego stronnictwa, burmistrz wiedeński Lueger, czem raz bardziej na zdrowiu podupada, dziełu jego rozkwit udziałem przypadnie. Snać górskie, zdrowe powietrze krajów alpejskich i zdrową atmosferę polityczną wytwarza, czemuż nad nami cięży takie zgniłe, ciężkie, choroby i zgony niosące powietrze?

W sprawie budowy kanału Dunaj — Odra — Wisła nie zapadły dotąd żadne stanowcze postanowienia.

O wojnie Rosyi z Turcyą mówią jeszcze ludziska, boć i co mają robić, o swojej biedzie nie gadają, bo ich émią przeróżni naganiacze polityczni, że tej biedy nie ma jakoby wcale. W istocie Turcya, w której skarbie takie pustki, iż jej minister skarbu, z obawy przed wygłodzonymi żołnierzami i urzędnikami, ukrywać się musi, do wojny ma wszelkie dane, głodna, obdarta i biedna, wkrótce witać mająca cesarza niemieckiego, jadącego leczyć się na południu, Turcya może grozić wojną... na papierze.

Generała Stösssla skazano, za oddanie Portu Artura, na śmierć, potom tę karę zmieniono na dziesięcioletnie więzienie, a za dni kilka nastąpi ułaskawienie go zupełne. Rosya słucha przecież Niemiec, nie może zatem tego, kogo cesarz Wilhelm II. obdarzył medalem zasługi, wtrącać między kajdaniarzy.

* * *

Cały nasz przegląd polityczny dzisiejszy nie zawierał w sobie ani jednej wiadomości weselszej, radującej serce czytelnika. Pozwólcie tedy czytelnicy, że choć głupstwem was zabawię. W Krakowie p. Maryan Horwath wydaje pisembo p. t. „Czaty“ (nie Czady!),

---

Dr. Józef Bednarski z Alwerni.

Wrażenia z podróży do Ziemi Św. i Egiptu.

(Ciąg dalszy).

Góra Oliwna.

Dnia 7-go września po południu odbyliśmy pielgrzymkę na Górę Oliwną, a idąc dosyć czysto utrzymaną uliczką, zwiedziliśmy kościół Św. Anny. Stoi on na miejscu, gdzie było mieszkanie Św. Anny i Św. Joachima, rodziców M. Boskiej. W podziemiu pod tym kościołem są dwie krypty*), zamienione na kaplice, w których się Msze św. odprawiają, a z których jedna jest miejscem urodzenia Matki Boskiej. Za czasów wypraw krzyżowych wystawiono tu kościół — potem Turcy zamienili go na szkołę. Napoleon III. dostał to miejsce od sułtana tureckiego, a obecnie księża francuscy mają kościół ten pod swoją opieką. W pobliżu znajduje się sadzawka Bethsaidy, w której P. Jezus cudownie uleczył ślepego od urodzenia, co wywołało w owe czasy ogromne zamieszanie między Żydami. Idąc dalej obok kasarni tureckiej w pobliżu góry Moria, schodzimy po drodze stromej, pełnej kurzu, ku dołowi, widzimy groby rozmaitych wyznań, aż wreszcie przeszedłszy po moście przez dolinę Cedronu, stajemy u stóp Góry Oliwnej. Po jednej stronie mamy tu kaplicę Grobu N. M. Panny, należącą obecnie do Greków i Ormian. Jest ona w podziemiu wykuta w skale, zbudowana w kształcie krzyża, do której wchodzi się po 48 marmurowych stopniach — w połowie schodów mamy dwie kapliczki: po stronie prawej kapliczkę Św. Anny i Św. Joachima, po lewej kapliczkę Św. Józefa, na dole zaś znachodzimy ołtarz, należący do Greków. Kościółek ozdobiony licznemi bogatemi lampami. We wschodniej stronie kościółka mamy kapliczkę Grobu N. M. Panny. Była ona burzona, jak wogóle wszystkie miejsca uświęcone, kilkakrotnie — w VII. wieku przez Persów — potem odbudowana przez Krzyżowców, do dziś dnia utrzymaną została. Utrzymuje się podanie, że kiedy N. Panna zasnęła w domku na Górze Syon, Apostołowie, pomimo przeszkody ze strony Żydów, znieśli Ją na dolinę Cedronu i złożyli u stóp Góry Oliwnej — tu jednakże nastąpiło

*) Krypta jest to podziemna kaplica, grób, pieczara.

w których niby dowcipnie szydzi to z księży, to z zakonnic, to oprawców pociesznie opisuje amory, a w 6. numerze dał „Tygodnikowi Chrzanowskiemu“ lekcyę polityki. Wprawdzie od analfabetów uczyć się czytać nie można, a „Czaty“ ani o „Tygodniku“ naszym, ani o polityce nie wiele wiedzą, ale w każdym razie szanowni czytelnicy raczcie, gdy wam 6-ty numer „Czat“ wpadnie do rąk, przeglądnąć go. Kupować ten numer nie opłaci się, bo kosztuje 14 groszy, przekonać się jednak o tem, że wspominając o politycznym artykule „Czat“, wspomniałem — o rzeczy mądrej — nikomu nie zaszkodzi, a może się kto i tem ubawi, gdy po raz setny w życiu przekona się przy tej sposobności, jak trudno redagować pismo humorystyczne, a ciężkim dowcipem zapełniać puste szpalty.

* * *

Przy wyborach do Sejmu z kuryi gmin wiejskich zostali wybrani:

Okręg:	
Biała	**ks. St. Stojałowski**, chrześc. ludowy.
Bochnia	**Dr. Ant. Górski**, konserwatysta.
Bóbrka	**Stan. Mycielski**, konserwatysta.
Bohorodczany	**Dr. Bohdan Krynicki**, starorusin.
Borszczów	**Czarkowski-Golejewski**, konserwatysta.
Brody	**Dr. Włodz. Dudykiewicz**, starorusin.
Brzesko	**Dr. Szym. Bernadzikowski**, ludowiec.
Brzeżany	**Tymoteusz Staruch**, ukrainiec.
Brzozów	**Zdzisław Skrzyński**, konserwatysta.
Buczacz	**St. Henr. hr. Badeni**, konserwatysta.
Chrzanów	**Andrzej hr. Potocki**, konserwatysta.
Cieszanów	**Kazim. Jampolski**, ludowiec.
Czortków	**Artur Zaremba-Cielecki**, konserw.
Dąbrowa	**Jakób Bojko**, ludowiec.
Dobromil	**Dr. Wł. Czaykowski**, konserwatysta.
Dolina	**Stefan Cipser**, Polak-demokrata.
Drohobycz	**Fr. hr. Zamoyski**, bezpartyjny.
Gorlice	**Wład. Długosz**, dziki.
Grybów	**Jan Cieluch**, ludowiec.
Gródek	**Adolf br. Brunicki**, konserwatysta.
Okręg:	
Horodenka	**Ant. Teodorowicz**, konserwatysta.
Husiatyn	**Iwan Kiweluk**, ukrainiec.
Jarosław	**książę Witołd Czartoryski**, konserw.
Jasło	**Dr. Fr. Stefczyk**, ludowiec.
Jaworów	**Jan hr. Szeptycki**, konserwatysta.
Kałusz	**Dr. Iwan Kurowiec**, ukrainiec.
Kamionka Str.	**Hr. Stan. Badeni**, konserwatysta.
Kolbuszowa	**Julj. hr. Tyszkiewicz**, konserwatysta.
Kołomyja	**Myroniuk-Zajączuk**, starorusin.
Kossów	**Iwan Tracz**, starorusin.
Kraków	**Franc. Ptak**, ludowiec.
Krosno	**Jan Stapiński**, ludowiec.
Limanowa	**Marszałkowicz**, centrowiec.
Lisko	**Ant. Staruch**, ukrainiec.
Lwów	**Teof. Merunowicz**, demokrata.
Łańcut	**B. Żardecki**, demokrata.
Mielec	**Andrz. Kędzior**, ludowiec.
Mościska	**Skwarek**, ukrainiec.
Myślenice	**Kaz. książę Lubomirski**, konserw.
Nadwórna	**Iwan Sandulak**, ukrainiec.
Nisko	**Jan Bis**, ludowiec.
Nowy Sącz	**Winc. Myjak**, ludowiec.
Nowy Targ	**Dr. Bednarski**, demokrata.
Pilzno	**Adam Krężel**, ludowiec.
Podhajce	**Mich. Sodomora**, ukrainiec.
Przemyśl	**książę Wł. Sapieha**, konserwatysta.
Przemyślany	**Rom. hr. Potocki**, konserwatysta.
Rawa Ruska	**ks. Ant. Kołpaczkiewicz**, starorusin.
Ropczyce	**Mich. Jedynak**, ludowiec.
Rzeszów	**Jan Wassung**, ludowiec.
Rohatyn	**Dr. Konst. Lewicki**, ukrainiec.
Rudki	**Aleks. hr. Skarbek**, konserwatysta.
Sambor	**Feliks Sozański**, konserwatysta.
Sanok	**Wrześniowski**, dziki.
Sokal	**Winc. Kraiński**, konserwatysta.
Skałat	**Leon hr. Piniński**, konserwatysta.
Stanisławów	**Łazarz Winniczuk**, starorusin.
Stary Sambor	**Zygm. Lewakowski**, ludowiec.
Stryj	**Dr. Eug. Oleśnicki**, ukrainiec.
Śniatyn	**Stefan Moysa**, konserwatysta.

Wniebowzięcie N. M. Panny, a Św. Tomasz, zwany niewiernym, żałował bardzo, że nie był przy zaśnięciu (śmierci) M. Boskiej, a gdy przybył po dniach trzech na to miejsce, gdzie złożono Ciało N. Panny, nie ujrzał nic prócz paska, jaki mu M. Boska z nieba spuściła. Miejsce to nawet nosi nazwę „Paska N. Maryi Panny“. Obok kościółka M. Boskiej jest grota, wykuta również w skale, tak zwany „Ogrojec“, gdzie to P. Jezus najczęściej się modlił i gdzie się krwawym potem pocił. Są tam trzy ołtarze, przy których można odprawiać Msze Św. Parę kroków od tego miejsca mamy ogród Gethsemane, należący do OO. Franciszkanów, którzy tutaj z troskliwością wielką i czcią pielęgnują to miejsce. Ogród Gethsemane otoczony jest murem, a mała furtka prowadzi do wnętrza. Uderza w nim wzorowy porządek i pewna pieszczotliwość w pielęgnowaniu tego miejsca — przeróżne kwiaty w gazonach, jakby urocze bukiety, poprzerzynane wązkiemi ścieżkami, a wśród tego kilka drzew oliwnych tak starnych, że pnie ich popękały, a tylko konary i gałązki żyją, co widać po liściach zielonych, soczystych i owocach. Jeden taki pień zaledwie coś dwanaście osób, wziąwszy się za ręce, objęło. Utrzymuje się podanie, że oliwki te są z czasów Chrystusa Pana, a to ma uzasadnienie w tem, że, jak wiadomo, oliwka z korzenia puszcza i odrasta — skoroby nawet pień niejednokrotnie zniszczono, to i tak korzenie puszczają nowe gałązki, które z czasem znów się w drzewo rozrastają, a że za czasów Chrystusa w tem miejscu były drzewa oliwne, nie ulega wątpliwości. Każdy z pielgrzymów, wychodząc, otrzymał pamiątkę z ogrodu Gethsemane. Obok tegoż ogrodu, jak już poprzednio wspomniałem, jest skała, na której w czasie modlitwy Chrystusa P. w Ogrojcu trzej uczniowie: Piotr, Jakób i Jan zasnęli — dalej kolumna, gdzie Judasz zdradził P. Jezusa. Stąd udajemy się na szczyt Góry Oliwnej drogą nadzwyczajnie stromą i forsowną, idącą obok muru, okalającego cerkiew moskiewską, wspaniałą, o złotych bizantyńskich, ogromnych kopułach. Po drodze spotykamy meczet opustoszały i rozlatujący się w gruzy w miejscu, gdzie — jak tradycya głosi — miał P. Jezus, wjeżdżając z Betanii do Jerozolimy, na widok tego miasta zapłakać i przepowiedzieć smutny jego koniec. Po 20 minutach dostajemy się wreszcie na szczyt Góry Oliwnej. Niektórzy, nie czując się na siłach, odbyli tę pielgrzymkę na osiołkach, których w Palestynie pełno. Najpierw podążamy do kościoła Karmelitanek, zwanego „Pater noster“ („Ojcze nasz“), bo tu Chrystus Pan nauczył Apostołów tej modlitwy. Kościół posiada wspaniały

Okręg:

Tarnów	**Witos**, ludowiec.
Tarnobrzeg	**Zdz. hr. Tarnowski**, konserwatysta.
Tarnopol	**Paweł Dumka**, ukrainiec.
Tłumacz	**Dr. Makuch**, ukrainiec.
Trembowla	**Jerzy hr. Baworowski**, konserwatysta.
Turka	**Dr. Hanczakowski**, starorusin.
Wadowice	**Ant. Styła**, ludowiec.
Wieliczka	**Wiktor Skołyszewski**, ludowiec.
Zaleszczyki	**Tad. Cieński**. konserwatysta.
Zbaraż	**Oleksa Krysowaty**, starorusin.
Złoczów	**Henryk Weiser**, konserwatysta.
Żydaczów	**X. Kornel Senyk**, starorusin.
Żółkiew	**Dr. Korol**, starorusin.
Żywiec	**Wojciech Szwed**, centrowiec.

Ogółem wybrano **25** konserwatystów, **18** ludowców, **3** demokratów, **2** centrowców, **1** chrześcijańsko-ludowego, **4** dzikich, oraz **21** Rusinów, a mianowicie **10** starorusinów, **8** ukraińców, **3** ruskich radykałów.

WALERY KRAWCZYŃSKI.

Ustawy i rozporządzenia
dla ochrony rolnictwa.

(Dokończenie).

Przepis § 53. postanawia: co do postępowania karnego obowiązuje rozporządzenie Ministerstwa spraw wewn. z 5. marca 1858 Dz. u. p. 34. W wyroku karnym należy również: *1.* wymienić osoby do wynagrodzenia szkody obowiązanej; *2.* oznaczyć wysokość wynagrodzenia poszkodowanemu przyznanego na mocy zawartej z obwinionym ugody, lub też na podstawie oszacowania; *3.* zasądzić na zwrot wydatków powstałych wskutek zajęcia i żywienia bydła, niemniej wskutek oszacowania szkody przez zaprzysiężonego detaksatora. Jak pierwsza część tego paragrafu, właściwe postępowanie, owo jądro części czwartej, rozporządzeniem Ministerstwa osłania, tak w drugiej części przy postanowieniu 2. popada w sprzeczność z przepisem § 49, skoro bowiem przełożony gminy ma wydać orzeczenie tylko na wypadek jeżeli ugodowe załatwienie sprawy nie nastąpi, jakże może w wyroku karnym (którego wydać nie może) oznaczać wysokość wynagrodzenia szkody na mocy ugody z obwinionym zawartej? Są to dziwy i dziwności tej ustawy.

Wymienione rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5. marca 1858 Nr. 34 Dz. u. p. przytoczymy w ogólnych zarysach, przywodząc najważniejsze postanowienia. Postępowanie (§ 1) w wypadkach przekroczeń należących do politycznego urzędowania odbywać się ma **ustnie** w ten sposób, że tylko istotne wyniki rozprawy należy wpisać do rejestru karnego. Rejestr ten obejmować ma następujące rubryki: I. Liczba bieżąca, II. Imię i nazwisko, wiek, stan, przemysł lub zatrudnienie i miejsce pobytu obwinionego — czy był karany lub nie, III. Imię i nazwisko, wiek, stan, przemysł lub zatrudnienie i miejsce pobytu osób występujących jako oskarżyciele, poszkodowani, lub donoszący, IV. Oznaczenie przekroczenia, o które oskarżono obwinionego, V. Przyznanie lub usprawiedliwienie się obwinionego, VI. Zeznanie świadków lub biegłych za obwinionym lub przeciw niemu, VII. Oznaczenie okoliczności, które i wskutek czego za udowodnione przyjęto, VIII. Treść i data orzeczenia z oznaczeniem przekroczonego przepisu i podpis urzędowy, IX. Wynagrodzenie orzeczeniem przyznane, X. Dzień ogłoszenia orzeczenia, XI. Dzień wykonania orzeczenia, XII. Uwaga. Rejestr karny składać się ma z luźnych niezeszytych arkuszy (§ 2). Przekroczenia, nad którémi ma się odbyć rozprawa, wnosić należy do rejestru według liczb bieżących. Przy jednej i tej samej liczbie można przeprowadzić tylko jeden wypadek przekroczenia, przy czem jednak obojętnem jest, czy w niem miała udział jedna lub więcej osób. W wypadku, jeżeli jedna i ta sama osoba równocześnie o kilka przekroczeń jest obwiniona, należy przeprowadzić rozprawę co do wszystkich przekroczeń do jednej liczby (§ 3). W rubryce piątej przywieść należy tylko najistotniejsze okoliczności z ze-

---

dziedziniec, otoczony galeryą*), a na ścianach znajduje się 32 razy powtórzony „Ojcze nasz" w różnych językach, w polskim również, tylko dawną pisownią. Są to tafle duże, prostokątne, z emalii w ramach, na których złotemi literami wypisany jest „Ojcze nasz". Kościół ten i klasztor wybudowała kosztem swym księżna de la Tour d'Auvergne. W środku kościoła jest dwanaście kolumn, podtrzymujących sklepienie. Niedaleko tego kościoła mamy grób Św. Pelagii, a pomiędzy budynkami muzułmańskimi obok minaretu w dziedzińcu stoi mała kaplica, prawie na środkowym szczycie Góry Oliwnej — jest to miejsce, skąd Chrystus Pan wstąpił do nieba. Należy ono do mahometan, jednakże za opłatą można je zwiedzać, a nawet Msze Św. odprawiać. Stał tu dawniej kościół, zbudowany przez Św. Helenę, ale Persowie go zburzyli — potem został odbudowany, z czasem jednak dostał się w posiadanie Turków. Obecnie jest to kapliczka ośmiokątna z kopułą, spoczywającą na ośmiu arkadach, które znowu wspierają się na ośmiu pilastrach, ozdobionych kolumnami z białego marmuru. W środku kapliczki znajduje się kawał skały z odbiciem prawej stopy Zbawiciela. Z kapliczki tej, idąc w kierunku północnym, przychodzimy do miejsca, zwanego „Viri Galilaei" („Mężowie Galilejscy"), gdzie jest cerkiew moskiewska. Jest to miejsce, gdzie uczniowie P. Jezusa spoglądali w niebo, gdy Chrystus Pan wstąpił do nieba, a gdy tak byli zapatrzeni, stanęli przy nich dwaj mężowie w białem odzieniu, mówiąc: „Mężowie galilejscy, czemu stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba." Jest to miejsce obszerne, posiadające aleje z drzew oliwnych i cyprysów, a widok stąd wspaniały i bardzo rozległy na Betanię, a w czasie zupełnej pogody widać doskonale dolinę Jordanu i Morze Martwe, cośmy też w całości widzieli i podziwiali. Góra Oliwna jest wysoka 828 metrów, a z niej widać całą Jerozolimę i okolicę, jak na dłoni, posiada kilka wklęśnień i pagórków. Noszą się obecnie z zamiarem poprowadzenia na nią kolejki elektrycznej, rząd turecki jednak na razie nie jest chętny temu — za dobrym okupem pewnie się zgodzi na to — tylko zdaje mi się, że wtedy pielgrzymka na Górę Oliwną straci wiele na uroku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Galerya jest to korytarz długi z kolumnadą, lub budowla, mieszcząca w sobie przedmioty sztuki, rzeźby, zbiory i t. d.

znania obwinionego. Jeżeli tenże przyzna się do przekroczenia, o które jest zaskarżony, do rubryki tej wpisać tylko należy: „przyznał się“. Do rubryki szóstej wpisać należy krótko i zwięźle rozstrzygające punkta ze zeznań świadków i biegłych, podając ich imiona i nazwiska, wiek, stan, zatrudnienie, tudzież miejsce pobytu. Do rubryki ósmej nie należy wciągać formalnego orzeczenia, lecz trzeba zanotować karę wymierzoną z oznaczeniem przekroczonego przepisu, lub na wypadek uwolnienia należy wypisać: „uwolniony“ (§ 4). W wypadkach bardzo zawikłanych można zastosować wyjątkowo postępowanie protokolarne tylko co do okoliczności stanowczych — w każdym razie jednak rejestr karny ma być wypełniony z opuszczeniem rubryki V. i VI., a protokolarne postępowanie w rubryce XII. zanotować należy (§ 5). Przepis § 6. zaleca szybkie przeprowadzenie rozpraw, § 7 nie przepisuje przybrania protokolanta do rozprawy. Po ukończeniu rozprawy wydać należy interesowanym na żądanie zamiast wyroku, wyciąg z rubryk II., IV., VI., VII., VIII. i IX. (§ 8). Na wypadek rekursu (§ 9) przedłożyć należy władzy powołanej do rozstrzygnięcia rekursu, odnośny arkusz rejestru karnego w oryginale wraz z aktami do niego należącymi (jak n. p. doniesienie, oszacowanie, dowody doręczenia i t. d.). Władze powiatowe i Zwierzchności gminne, o ile one są powołane do dochodzenia i ukarania przekroczeń, do politycznego zakresu działania należących, winny ściśle przestrzegać przepisów niniejszych (§ 12). Wydawanie orzeczeń bez przesłuchania stron czyli t. zw. sądzenie w zaoczności jest nieprawidłowem (orzecz. Min. spr. wewn. z 1. kwietnia 1876 L. 2396 i 20. październików 1873 L. 16597).

W § 56. ustawa polowa zajmuje się rekursami: od orzeczenia przełożonego gminy służy rekurs do właściwej politycznej władzy powiatowej. Rekurs wnieść należy do przełożonego gminy ustnie lub pisemnie w ciągu ośmiu dni, licząc od dnia ogłoszenia a względnie doręczenia wyroku. W przypadkach, w których polityczna władza powiatowa jest pierwszą instancyą, obowiązują co do dalszego rekursu ogólne przepisy. Przeciw dwom równobrzmiącym orzeczeniom niema dalszego rekursu.

Przeciw wyrokowi zasądzającemu ma prawo żalenia się czyli wniesienia rekursu zasądzony, uwolnienie jednak obwinionego od winy i kary nie może być przedmiotem rekursu i orzeczenia władzy wyższej (orzeczenie Ministerstwa z dnia 20. stycznia 1878 L. 15824) — poszkodowany przeto tylko co do wysokości przyznanego odszkodowania rekurs wnosić może.

Dochodzenie (§ 58) i karanie przestępstw polowych ulega przedawnieniu, jeżeli przeciw przestępcy nie wytoczono dochodzenia w przeciągu trzech miesięcy od dnia, w którym przestępstwo zostało popełnione. Pretensye o wynagrodzenie szkody, pochodzącej z przedawnionego przestępstwa polowego, mogą być poszukiwane w drodze cywilnej. Przepis § 59. oznacza początek działalności tej ustawy w 30 dni po jej ogłoszeniu, znosi przeciwne jej przepisy i rozporządzenie Min. spraw wewn. i sprawiedl. z d. 30. stycznia 1860 Nr. 28 Dz. p. p. — zaś przepis § 60. zawiera formułę sankcyi.

Koroną dzieła jest wyżej przytoczony przepis § 58, dozwalający poszukiwania w sądzie wynagrodzenia z przedawnionego przestępstwa. Przepis ten, obok innych, zniweczył znaczenie tej ustawy i uczynił z niej to, na co zasługiwała, czego jednak z pewnością się nie spodziewano.

Ustawy innych krajów zawierają prawie te same postanowienia ze zmianami, które przedtem wykazaliśmy, grzywny jednak nakładane nie do funduszu pożyczkowego, lecz do funduszu ubogich wnoszą.

W ustawie gminnej brak szczegółowych przepisów co do przeprowadzenia wykonania, czyli egzekucyi orzeczeń Zwierzchności gminnej — a brak ten w niniejszej ustawie daje się w tych samych rozmiarach uczuwać. Stosowano groźby, a nie zapewniono ich wykonania.

Tak ustawa gminna, jak i połączone z nią ustawy, domagają się rychłej, na podstawie nabytego doświadczenia i wiedzy prawniczej opartej kodyfikacyi — jednak nie z języka niemieckiego tłumaczonej, nie na obcych wzorach stworzonej — ale naszej, rodzimej, z ustrojem naszym zgodnej, pojęciom naszym, potrzebom naszym odpowiadającej. A dojdziemy do tego wspólną pracą na miejscu i służeniem choćby drobnej a uczciwej sprawie.

O zakresie działania Reprezentacyi powiatowych.

(Ciąg dalszy).

I tak przedewszystkiem sprawy policyi budownictwa, należące do zakresu działania gminy, określone są osobnemi ustawami z r. 1899 dla wsi i małych miasteczek i z r. 1889 dla znaczniejszych miejscowości, obie zreformowane częściowo nowelami z r. 1897. Według ustaw tych Wydział powiatowy nie tylko jest władzą rekursową od orzeczeń Zwierzchności gminnej w sprawach budowniczych i władzą, mającą wogóle czuwać, aby Zwierzchności gminne dopełniały obowiązków, ustawami rzeczonemi na nie włożonych — lecz nadto ma obowiązek czynienia bezpośrednio pewnych zarządzeń w sprawach policyi budowniczej we własnym zakresie. W szczególności należą do tego rzędu zarządzeń:

1) Sporządzenie planów regulacyjnych wszystkich gmin, w których obowiązuje ustawa budownicza z roku 1889 (obowiązek nałożony nowelą z 15-go maja 1907 Nr. 56 Dz. u kr.), dalej sporządzenie takichże planów także dla gmin, podlegających ustawie budowniczej z roku 1899:

a) jeżeli jaka miejscowość uległa zniszczeniu w całości lub w znacznej jej części wskutek klęski elementarnej pożaru, powodzi itp., a delegowana z ramienia Wydziału powiatowego komisya orzeknie, że regulacya ma być przeprowadzoną;

b) jeżeli w jakiejś miejscowości znajduje się zdrojowisko lub stacya klimatyczna o własnym statucie;

c) jeżeli jaka miejscowość należy, według uznania Wydziału pow., do niezwykle szybko się rozwijających.

W powiecie tutejszym znajdują się tylko 2 gminy, w których obowiązuje ustawa budowni za z r. 1889, a dla których zostaną sporządzone plany regulacyjne, t. j. Chrzanów i Szczakowa. Jako miejscowość niezwykle szybko się rozwijającą, dla której ma być sporządzony plan regulacyjny, uznał Wydział pow. Trzebinię (miasto i wieś razem).

2) Uwolnienie gminy wiejskiej w całości lub pewnej części tejże od obowiązku pokrywania nowych budowli materyałem nieogniotrwałym i przedstawianie Wydziałowi krajowemu wniosków o uwolnienie takie gminy, podlegającej ustawie bud. z r. 1889.

Nadto w gminach wiejskich, w których obowiązuje ustawa bud. z r. 1899, Wydział pow. jest, w myśl § 9.

tejże ustawy, władzą policyjno-budowniczą I. instancyi dla budowli na cele przedsiębiorstw przemysłowych większych, t. j. Wydział powiatowy bada plany budowy, przeprowadza dochodzenie komisyjne i wydaje orzeczenie konsensowe.

W sprawach policyi sanitarnej, cała organizacya gminnej służby zdrowia w powiecie, w myśl ustawy z d. 2. lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kr. i noweli z d. 5. października 1906 Nr. 148 Dz. u. kr., polega na Wydziale pow.

Organizacya ta jest następująca:

Miasta o osobnym statucie i miasta, rządzące się ustawą gminną z r. 1889 (których, jak wiadomo, w powiecie niema), obowiązane są utrzymywać własnym kosztem potrzebną ilość lekarzy gminnych. Inne gminy mogą ustanowić własnych lekarzy, a te, które tychże nie utrzymują, łączone są z innemi gminami i obszarami dworskimi w okręgi sanitarne, a dla każdego okręgu ustanawia się lekarza. Wydział pow. w porozumieniu ze Starostwem przedstawia wnioski, które gminy i obszary dworskie mają być złączone w jeden okręg sanitarny i gdzie ma być siedziba lekarza okręgowego, utworzenie zaś okręgu zależne jest od uchwały Wydziału krajowego, powziętej w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem. Lekarzy okręgowych aż do roku 1906 mianował Wydział powiatowy, obecnie, wskutek zmiany, wprowadzonej w ustawie nowelą z 5. października 1906, mianuje lekarzy Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego. Lekarze okręgowi pobierają płace i zwrot kosztów podróży służbowych zwyczajnie w formie ryczałtów, wydatek na płace w granicach 1% podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, ponosi powiat, koszta zaś podróży i nadwyżkę płac ponad tę granicę, fundusz krajowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List.

Z Regulic.

Nie ma prawie dnia, w którymby progów naszych nie nawiedził jakiś człowiek, żebrzący jałmużny. Wprawdzie każda gmina ma utrzymywać swoich ubogich. Jednak tak się nie dzieje, bo właśnie najwięcej przychodzi nieznajomych z obcych gmin. Pomiędzy żebrzącymi mało jest potrzebujących jałmużny, natomiast idzie więcej włóczęgów wędrownych i rozmaitych pogorzelców. Wszyscyśmy winni, że przez naszą łatwowierność i niezaradność zachęcamy do włóczęgostwa. Co kilka dni idzie pogorzelec. Pytam go, czy ma świadectwo z gminy swej przynależności, lub stałego zamieszkania. — „A mam!" — „Pokaż!" — „Dałem żonie, co po drugiej stronie wsi chodzi". — To wszystko jest kłamstwem, bo spytać ich o nazwisko ich wójta, to go nie znają. Wiemy z doświadczenia, że w każdej gminie znajdują się tacy, którzy po żebraninie idą tylko w dalszą okolicę, bo by im we własnej nic nie dano, gdyż na to nie zasługują. Stąd też dzieją się nadużycia. Mnożą się włóczęgi, bo ich datkami zachęcamy do tego. W jednej gminie chodziły kobiety po kweście na gradobicie. Co uzbierały, sprzedały w karczmie i za to się upiły, tańczyły i tak śpiewały: „Kiejby częściej grady biły, lepsebyśmy winko piły". Chodzą też po kweście jakieś zakonnice, które nie zawsze są zakonnicami. Habit stary nie wiele kosztuje, a dobrze popłaca. Ileż to wypadków podobnych opisują gazety. Pozbyliśmy się czarnych, mamy białych cyganów. Ten do mądrych nie należy, kto cyganowi wierzy. Rada na to: żebrakom, pogorzelcom, gradobitnikom obcym nie dawać jałmużny ani datków, jeżeli się nie wykażą świadectwem z gminy. Każdy winien mieć takie świadectwo, jeżeli chce coś dostać. Zakonnice, kwestujące na kościoły i szpitale, powinny się najpierw zgłosić do wójta gminy, do której przybyły, wylegitymować się i uzyskać pozwolenie, n. p.: „Pozwalam zakonnicom kwestować w N. N. w dniu dzisiejszym. Regulice, dnia.... Naczelnik gminy i pieczęć". — W każdym domu mają to pozwolenie okazać. Jeżeli naczelnicy gmin wydają poświadczenia pogorzelcom, niech mają to na uwadze, czy dom był asekurowany, czy nie, czy pogorzelec jest ubogim, czy bogatym, czy musi żebrać, lub nie. Wszystkie zwierzchności gminne niech takie pouczenie podadzą do wiadomości mieszkańców, a jeżeli się większość do tego zastosuje, znikną wkrótce fałszywi żebracy i pogorzelcy i t. d., bo nikt się darmo nie zechce trudzić. *Feliks Gatlik.*

Z Towarzystw.

Z Chrzanowa. Na mocy statutu zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo 18 stycznia 1907 r. L. 5917 — odbyło się tu w dniu 16 b. m. pod kierownictwem p. Jana Ceremugi, kierownika szkoły w Trzebini, zawiązanie „Koła powiatowego" krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, którego głównym celem jest zjednoczenie nauczycielstwa ludowego dla obrony jego interesów intelektualnych, materyalnych i ekonomicznych, jego spraw zawodowych, obywatelskich i osobistych w granicach obowiązujących ustaw, z wyjątkiem spraw politycznych, — podniesienie szkolnictwa i ogólnej oświaty ludu i t. p. Równocześnie ukonstytuował się Zarząd tegoż Koła, w skład którego zostali wybrani pp.: Franciszek Terlecki, kier. szkoły w Sierszy, jako przewodniczący, Waleryan Gajewski, star. naucz. z Chrzanowa, jako zastępca, Feliks Gatlik, kier. szkoły z Regulic, jako sekretarz, Jan Ceremuga, kier. szkoły w Trzebini, jako skarbnik, Jan Podgórski, kier. szkoły w Szczakowej, Jan Furdzik, kier. szkoły z Jaworzna „Stara Huta", Bronisława Wilczyńska i Emilia Smolkowa, nauczycielki z Jaworzna, Tekla Borowiecka, kierowniczka szkoły i Anna Dietrich, naucz. z Chrzanowa, jako członkowie Zarządu. Do Komisyi kontrolującej weszli pp.: Polaczek, Kopeć, Kielski. W skład sądu honorowego pp.: Terlecki, Ceremuga, Furdzik, Smolkowa, Dietrichówna.

Przy tej sposobności na wniosek p. Gatlika uczcili zgromadzeni przez powstanie pamięć zmarłego kolegi ś. p. Władysława Macha, kier. szkoły w Rudawie, jednego z najgorliwszych członków Związku nauczycielskiego.

Z Trzebini-Wsi. W dniu 14 lutego b. r. upłynęły 2 lata, jak w Trzebini-Wsi została założona Spółka oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, z inicyatywy ówczesnego nader w takich sprawach czynnego wikarego ks. Karola Gelaty, a pozostająca obecnie pod głównem kierownictwem p. Jana Radwańskiego, aptekarza i p. Jana Ceremugi, kierownika szkoły. Założono ją pod hasłem: „Oszczędność i praca człowieka wzbogaca" i „Pomagaj sobie, a Bóg Ci pomoże", a więc z jednej strony dla krzewienia oszczędności wśród miejscowej i okolicznej ludności, a z drugiej strony dla udzielania zdrowego i taniego kredytu, dla ratowania ludu z rąk lichwiarskich, w razie klęski. nieszczęścia lub

chwilowego niepowodzenia. Jak potrzebną była ta Spółka, świadczy nalepiej jej niespełna dwuletnie istnienie. W tak krótkim czasie ogólny obrót kasowy wynosił: 193.319 K 18 h. Złożono w niej tylko z 6 zakresowych gmin wkładek oszczędności 58.402 K 80 h. Pożyczek zaś udzielono 274 od 100 do 800 K w ogólnej sumie 69.590 K i dopomożono 274 biednym ludziom spłacić uciążliwe długi, dokupić inwentarza żywego, gruntu, zbudować lub przebudować dom, stajnię, stodołę i t. p.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1907, zatwierdzone przez Patronat Spółek, wykazuje (stan z końcem roku 1907):

I.	Liczba członków: 233			
II.	Udziały	2.350	K	— h.
III.	Wkładki oszczędności . .	41.011	„	56 „
IV.	Pożyczki udzielone członkom	50.475	„	75 „
V.	Fundusz rezerwowy . . .	685	„	22 „
VI.	Koszta administracyjne . .	432	„	72 „
VII.	Obrót kasowy	127.374	„	68 „
VIII.	Stan czynny	51.491	„	23 „
	Stan bierny	51.074	„	73 „
	Zysk czysty . .	416	K	50 h.

Życzyćby tylko należało, aby ludność nasza kasom Raiffeisenowskim ufała i więcej oszczędzała, bo zauważać się daje, że po pożyczki wiele się ludzi garnie, a z wkładkami jakoś się ociągają, czy też myślą, że jak składać do kasy, to już koniecznie setki a nie korony, zapominając, że setki dopiero z pojedynczych koron powstają. Dlatego tą drogą apelujemy do większej niż dotąd oszczędności, szczególniej wśród tak licznego tu ludu roboczego, bo kto tu już ma lub miał złożone jakieś kwoty, ten się naocznie przekonał, że się znajdują w bardzo bezpiecznem i korzystnem przechowaniu i bardzo się przydają na czarną godzinę!

Jan Ceremuga kasyer. *Jan Radwański* przełożony Zarządu.

Z Kółka rolniczego w Zalasiu. W dniu 23. lutego 1908 r. odbyło się ogólne walne zebranie członków Kółka rolniczego w Zalasiu przy licznym udziale włościan. Po zagajeniu zebrania przez kierownika szkoły, p. Jana Stybla, nastąpił wybór zarządu miejscowego Kółka rolniczego w myśl § 15. statutu Towarzystwa Kółek rolniczych. Na wniosek jednego z uczestników wybrano przewodniczącym p. Stybla, zastępcą przewodniczącego p. Stanisława Remina, leśniczego, sekretarzem p. Leopolda Gorgonia, nauczyciela ludowego, skarbnikiem p. Marcina Kucharskiego, rolnika, asesorem p. Wincentego Sęka, rolnika — i gospodarzy: Józefa Prochowskiego i Karola Suślika członkami.

Następnie przeczytał przewodniczący p. Jan Stybel paragrafy w statucie Tow. Kółek rolniczych, dotyczące zarządu Kółka rolniczego. Później nawiązała się rozmowa o celach Kółka rolniczego. Omawiano potrzebę sprowadzenia maszyn rolniczych (młockarni i młynka do czyszczenia zboża). Potem uchwalono wpisowe po 40 h. od członka. Zaraz na pierwszem zebraniu przystąpiło na członków 22 gospodarzy, którzy też uiścili wpisowe. Następnie uchwalono pobierać roczne wkładki po 2 kor. od członka.

Przewodniczący, aby zachęcić członków Kółka do wytrwałości, opowiedział powiastkę o mrówce i jej wytrwałości. Na zakończenie odczytał z „Przewodnika Kółek rolniczych“ o użyciu maszyn rolniczych w małem gospodarstwie rolnem. Na tem posiedzenie zakończono.

Z Towarzystwa okręgowego rolniczego krakowskiego. Od chwili powstania c. k. Zakładu rolniczego doświadczalnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członkowie Towarzystw rolniczych okręgowych mają prawo korzystania z pomocy tego zakładu przy przeprowadzaniu prób polowych zarówno z nawozami pomocniczemi, jako też z nowemi odmianami zbóż i roślin okopowych. Każdy z praktycznych rolników pojmie, jak ważnem jest przedsiębranie takich prób dla podniesienia u nas rolnictwa. Dość wspomnieć, że obecnie już setki takich doświadczeń corocznie rolnicy wykonywają i coraz więcej chętnych się zgłasza, którzy chcą się podjąć przeprowadzenia u siebie takich prób. I nic dziwnego, bo korzyści są widoczne, a warunki są możliwie najprzystępniejsze. Pokazało się, że wiele gatunków nowego ziarna siewnego wprost zadziwiające daje zbiory. I tak nowe gatunki, uprawiane obok miejscowych na tej samej glebie i w tych samych warunkach, dają dwa, a nawet trzy razy większe zbiory — to samo i ziemniaki w nowych gatunkach nieraz kilkakrotnie lepszy plon wydają. Więc któżby nie chciał zaopatrzyć się tanim sposobem w takie wyborowe gatunki zbóż i okopowizn, a tylko nieświadomości należy przypisać, że w naszym powiecie tak nie wielu z tego dobrodziejstwa korzysta, dlatego uważam sobie za obowiązek pouczyć Was bracia rolnicy w tym względzie. Ponieważ c. k. Zakład rolniczy doświadczalny otrzymuje subwencye od rządu, przeto rozdaje te doborowe nasiona, których korzec nieraz kilkadziesiąt koron kosztuje, z a d a r m o członkom Towarzystw rolniczych, a także obecnie, chcąc i włościanom ułatwić korzystanie z tej pomocy, i członkom Towarzystw rolniczych, które do Towarzystwa rolniczego okręgowego na członków przystąpiły. To też zachęcam Was rolnicy, członkowie Kółek rolniczych, przeprowadźcie na posiedzeniach swych Kółek j a k n a j p r ę d z e j uchwały przystąpienia do Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie (Biuro Towarzystwa: ulica Pijarska L. 11) i prześlijcie wkładkę (t. j. wpisowe jednorazowo 2 kor. i 6 kor. rocznej wkładki), a członkowie takiego Kółka będą mieli prawo korzystania z pomocy Zakładu doświadczalnego. Jeżeli ktoś sam się wpisze w poczet członków Towarzystwa rolniczego, to może liczyć na wydatniejszą pomoc, niż ten, który za pośrednictwem Kółka rolniczego o to się stara. Załączony program doświadczeń polowych obowiązuje na wiosenne zasiewy b. r. Z wyliczonych tam doświadczeń każdy może sobie dowolnie wybrać te, które mu się najwięcej podobają i zgłosić się wprost do Zakładu doświadczalnego w Krakowie, ulica Łobzowska L. 24. Kierownik Zakładu i dyrektor, profesor Stefan Jentys, po rozpatrzeniu warunków żądanych prób, z największą gotowością, w miarę środków, jakimi rozporządza, przychylnie załatwia zgłoszenia, a nawet przy większych, a zwłaszcza zbiorowych doświadczeniach, albo sam na miejsce przyjeżdża, albo wysyła którego z pp. asystentów, aby pouczyli i dopomogli robić doświadczenia. Każdy, biorący nasiona lub okopowizny, otrzymuje zwyczajnie po 50 kilogramów nasienia, wraz z pouczeniem, jak ma próbę przeprowadzić, i to za darmo, a nawet opłatnie do najbliższej stacyi kolejowej, w zamian za to bierze na siebie obowiązek przez cały rok najsumienniej zapisywać swoje spostrzeżenia co do uprawy, a więc: czas zasiewu, zejścia, wykłoszenia i zbioru zboża, sposób uprawy, a w końcu musi zważyć cały plon w snopach, a następnie omłócone ziarno i ma obowiązek przesłać w jesieni po półtora litra ziarna z każdego gatunku i około 2 kilogr. słomy z tegoż zboża do Zakładu doświadczalnego w Krakowie. Tak samo musi przesłać próbkę ziemniaków lub buraków, jeżeli

z nimi próby przeprowadzał. Jak więc widzicie bracia rolnicy, warunki bardzo łatwe do wykonania i można w krótkim czasie dojść do wyborowych gatunków zbóż i okopowizn i to całkiem za darmo. Podobnie łatwe są warunki przeprowadzenia prób z nawozami sztucznymi, gdyż prócz zapisywania wyników, ma się tylko obowiązek przesłania do Zakładu próbek z pola nienawożonego i z pólek nawożonych. Jeżeliby w tem objaśnieniu było coś nie zupełnie zrozumiałem, to proszę się zgłosić, czy to za pośrednictwem „Tygodnika Chrzanowskiego", czy to wprost do podpisanego, a wyjaśnienia najchętniej udzieli. *Andrzej Chwalibóg.*

Bolęcin, 22. lutego 1908.

Program doświadczeń rolniczych Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, pod kierunkiem Zakładu rolniczego doświadczalnego w Krakowie na wiosnę roku 1908.

1. Doświadczenia ze szczepieniem roślin motylkowych. 2. Doświadczenia z odmianami owsa, jęczmienia, ziemniaków, buraków pastewnych, marchwi, buraków cukrowych i wyki. 3. Próby zasiewu seradelli w życie i owsie. 4. Zasiew mieszanek na zielony pognój. 5. Doświadczenia nad potrzebami nawozowemi gleby na owsie w ostatniem polu. 6. Doświadczenia z nawozami pomocniczymi: na owsie (saletra i nawozy potasowe), na jęczmieniu (sól potasowa), na burakach pastewnych, ziemniakach i burakach cukrowych (nawozy potasowe i inne), na grochu, wyce itp. (nawozy potasowe, fosforowe i wapienne). 7. Próby porównawcze nad wartością nawozową 40% soli potasowej i kainitu. 8. Próby z nawozami azotowymi (saletra wapniowa i azotniak, czyli wapno azotowe). 9. Doświadczenia nad ulepszeniem techniki uprawy roślin (motyczenie zbóż, użycie podskibnika podczas obróbki ziemniaków itp.). 10. Doświadczenia nad wpływem czyszczenia ziarna do siewu na centryfudze Kaysera na plon. 11. Selekcya krajowych odmian roślin uprawnych.

Kronika.

Wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich powiatu chrzanowskiego odbył się w sali Rady powiatowej w dniu 25. b. m. Z 200 wyborców, uprawnionych do głosowania, oddano 194 głosów. Z tego otrzymał p. Namiestnik Andrzej hr. Potocki 176, p. Stanisław Stohandel 18 głosów. Wybrany zatem posłem powiatu chrzanowskiego z gmin wiejskich prawie jednomyślnie p. Namiestnik. Wynik wyboru, a zwłaszcza stosunek oddanych głosów dowiódł, że ludność naszego powiatu zrazu miała interes narodowy i nie poszła na lep czczych obiecanek agitatorów. Kontrkandydat, poseł do Rady państwa Stohandel przekonał się obecnie, jak się łudził, sądząc, że potrafi już nie mandat sejmowy zdobyć, ale choćby uzyskać pokaźniejszą ilość głosów. Nie zdawał sobie z tego sprawy, że z jednej strony, od chwili wyborów do Rady państwa, stosunki bardzo się zmieniły, a mianowicie, że zaciera się różnica pomiędzy małym a wielkim rolnikiem, gdyż jedność interesów łączy ich coraz silniej i połączy kiedyś zupełnie — z drugiej zaś strony, nie tylko narodowy interes w poparciu zaufaniem szefa rządu krajowego, ale także osobista popularność pana Namiestnika w Okręgu chrzanowskim wszelką walkę wyborczą wyklucza, słowem nie zdawał sobie sprawy, że paść musi i okryć się śmiesznością — bo czyż nie jest śmiesznem, że poseł do Rady państwa, kandydując do Sejmu, nie uzyskał nawet dziesięciu procentów głosów.

Zarzucają nam kupcy mojżeszowego wyznania, że nie przyjmujemy inseratów, przez nich zgłaszanych. Zarzut ten jest zupełnie niesprawiedliwy. Nie robimy różnicy wyznaniowej w sprawach ekonomicznych — tylko zawsze będziemy stali na straży interesów naszego krajowego przemysłu. Nie mając pewności, a raczej mając wszelkie powody przypuszczać, że kupiec, chcący w naszym tygodniku ogłaszać swe towary, sprowadza je z pruskich fabryk, lub od pruskich kupców — mogąc dostać je w kraju, lub przez nie-pruskie firmy, stanowczo odmawiamy i będziemy nadal bezwzględnie odmawiać umieszczania jego inseratów, a to bez różnicy wyznania.

Dziś, kiedy uczucia nasze narodowe tak cynicznie przez rząd i Sejm pruski są zdeptane i kiedy naród cały bojkot przemysłu pruskiego uznał za rzecz konieczną, lekceważenie tego musi znaleść należytą ocenę i odprawę. Nie wolno gołosłownie twierdzić, że bojkot ten się nie powiedzie i szkody pruskiemu przemysłowi nie przyniesie. Trzeba koniecznie solidarnie i bezwzględnie postępować, a skutek już nastąpi. My tylko, z własną szkodą, nie ufamy w powodzenie bojkotu i jego przeprowadzenie, a zawstydzają nas firmy zagraniczne francuskie i angielskie, które, wierząc w uczucia narodowe naszego kupiectwa, dołączają do faktur klauzulę, że nie mają nic wspólnego z handlem pruskim. Widzieliśmy fakturę firmy: „Alfons Mussot" w Nicei, sprzedającą oliwę, z zaręczeniem polskiemu kupcowi, że firma ta nie ma żadnego składu w Niemczech. Tak Francuz ufa, że nasz bojkot, to nie żarty.

Wspierajmy przemysł krajowy! Istnieje od szeregu lat w Krakowie fabryka wyrobów chemicznych pod firmą „Iskra", która nie tylko po całym naszym kraju, ale i do Królestwa Polskiego wysyła doskonałe pasty do czyszczenia obuwia i metali; pasty te rugują powoli z naszego kraju podobne fabrykaty pruskie, jak n. p. „Globin" (do czyszczenia obuwia) i „Globus" (do czyszczenia metali). Fabrykant tych past, Fritz Schulz z Lipska, otworzył filię w Czechach (w Eger), aby nas w błąd wprowadzić, że wyroby jego nie pochodzą z Prus, ale z Czech! Drugi taki „przyjemniaczek" — Prusak Leonhardie, zalewa nasz kraj atramentem antracenowym, alizarynowym i kolorowym — i to niby z Bodenbach w Czechach, ale faktycznie jest tam tylko znowu filia tej fabryki, a właściwa fabryka jest w Dreznie. Obaj ci Prusacy, wyzyskując naszą nieświadomość, miliony koron z naszego kraju pobierają na to, aby mieli czem wywłaszczać ziemie polskie w Poznańskiem. A przecież tylko trochę dobrej woli, a nie będziemy potrzebowali wzbogacać naszych wrogów! Wspomniana wyżej fabryka „Iskra" w Krakowie wyrabia atramenty: antracenowy, alizarynowy i kolorowy, przewyższające zaletami wyroby pruskie, bo taki polski fabrykat nie pleśnieje, nie osadza się w kałamarzu, nie psuje piór, nie ma nieprzyjemnej woni, nie maże się, nie zlepia kartek, nie gęstnieje — a przy tem wszystkiem tańszy jest od wyrobu firm pruskich. Zwracamy się do dyrektorów szkół, do nauczycielstwa, urzędników z prośbą: poprzyjcie ten krajowy nasz przemysł, spróbujcie naszych atramentów, a jesteśmy pewni, że ta próba zachęci wszystkich do zastąpienia polskim wyrobem wyrobów pruskich! W sklepach należy konsekwentnie żądać past i atramentów z fabryki „Iskra". Wprawdzie na pruskich fabrykatach widnieją także napisy polskie, bo Prusacy, o ile nienawidzą wszystkiego, co polskie, dla interesu etykiety polskie nalepiają na swoich wy-

robach, ale to nie powinno nas przecie w błąd wprowadzać — a poznać się na farbowanych lisach tak łatwo! Nie wymagajmy od kupców naszych, aby oni rozpoczęli bojkot pruskich towarów; kupiec musi się liczyć z wolą i gustem publiczności, bo gdyby się z tem nie liczył, zraziłby zupełnie do swego sklepu kupujących. Ale gdy kupiec jeden i drugi dowie się, że my chcemy u niego kupować tylko nasz krajowy towar, to on zaraz taki towar sprowadzi, bo jemu przecież na tem, jako kupcowi i Polakowi, ogromnie zależy. Niejednokrotnie słyszeć można utyskiwania: „Gdzież macie ten przemysł krajowy?" — „nam brak przemysłu krajowego" i t. p. Zapytujemy tedy, w jaki sposób ten przemysł może się u nas rozwinąć, jeżeli go nie wesprzemy?! A więc: dosyć słów! Czas wziąć się do czynu!!

Z Rudawy otrzymujemy od jednego z naszych korespondentów następujące pismo: Jaki żal i pamięć pozostawił po sobie ś. p. Władysław Mach, kierownik tutejszej szkoły, dowodem fakt wielce pocieszający. Oto do miejscowego proboszcza, ks. kanonika Łobczowskiego, przybyła przed kilku dniami deputacya młodzieży szkolnej z Rudawy, złożona z dwu dziewczątek wiejskich, które, wręczając ks. proboszczowi cztery korony, powiedziały: „Pragnęłyśmy uczcić pamięć naszego pana nauczyciela i złożyłyśmy wszystkie w naszej szkole te pieniądze i prosimy, aby przewielebny ks. proboszcz odprawił za to nabożeństwo za spokój duszy naszego kochanego pana!" Rozrzewniony tą oznaką wdzięcznej pamięci dzieci dla nauczyciela, przyrzekł ksiądz proboszcz uczynić zadość ich prośbie i we wtorek dnia 25. b. m. odprawił uroczyste nabożeństwo. — Dzielne, poczciwe, kochane dzieci!!

Hojny dar. Pan Gustaw Wigula, właściciel dóbr, darował obszerny, około $1^1/_2$ morgi wynoszący plac pod budowę szkoły w Sance. Z uznaniem podnosimy ten jego czyn obywatelski.

Związek teatrów i chórów włościańskich. Okręgowa drużyna robotnicza w Krzu urządza w niedzielę dnia 1-go marca b. r. w sali „Sokoła" w Chrzanowie przedstawienie amatorskie. Rozpocznie: „Matka żyje", obrazek sceniczny w 2 odsłonach przez Jadwigę z S. Z., zakończy: „Hanusia Krożańska", dramat w 2 aktach przez Zenona Parviego. Początek o godzinie 5-tej po południu. Ceny miejsc: krzesło 1 kor., wstęp od osoby na salę 30 hal. Czysty dochód przeznaczony na sprawienie kostyumów i dekoracyi.

Ze Związku okręgowego teatrów i chórów włościańskich. W niedzielę dnia 1-go marca b. r. odbędzie się drugie przedstawienie drużyny teatralnej w Żbiku. Grane będą: „Chwała Boża i chwała królewska", fraszka sceniczna J. Chociszewskiego — i „Żyd w beczce", wodewil w 1 akcie A. Żółkowskiego.

Zabawa dla sług. Dnia 1-go marca b. r. odbędzie się w sali „Sokoła" chrzanowskiego zabawa dla służby pod protektoratem pani Janiny Krasińskiej. Cieszyć się należy, że służbie daje się sposobność uczciwej zabawy, za co inicyatorce należy się wielkie uznanie i wdzięczność.

Zabawa żandarmeryi. W zeszłą sobotę odbyła się w salach kasyna w Chrzanowie zabawa żandarmeryi, za inicyatywą komendanta powiatowego w Chrzanowie. Na sali, przepełnionej bawiącymi się gośćmi, widzieliśmy reprezentantów wszystkich sfer i władz powiatu. Do tańca stanęło przeszło 60 par. Bawiono się do białego ranka ochoczo. Bal zaszczycili pp.: radca Rudzki, radca Olszewski, Krasińscy i w. i.

Przykład godny naśladowania. W Trzebini, z inicyatywy dr. Dobrzyńskiego i właścicieli okolicznych fabryk, powstaje muzyka straży ogniowej. Pomysł doskonały; orkiestra straży ogniowej na uroczystościach i zabawach może oddać wielkie usługi, będzie to również dobry nabytek dla teatrów i chórów włościańskich.

Zmiana własności. Dobra Sanka w naszym powiecie przeszły na własność Władysława hr. Borkowskiego.

Nekrolog. W dniu 23-go lutego b. r. zmarł po długich cierpieniach ks. Józef Skoczyński, proboszcz w Kościelcu. Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego odbyła się we wtorek d. 25-go lutego, wyprowadzenie zaś na miejsce wiecznego spoczynku nazajutrz w środę przy bardzo licznym udziale duchowieństwa i ludności tak miejscowej, jak i okolicznej.

ROZMAITOŚCI.

„Raj" socyalistyczny. Z przechwałek pism socyalistycznych wynikałoby, że raj ziemski zacznie się od chwili, w której socyaliści dzierżyć będą w swych rękach ster władzy publicznej. Otóż obrazek tego raju ziemskiego zamieścił L. Couduvler w książce p. t. „Miasto pod rządami kolektywistycznemi", z której „Journal de Geneve" cytuje obszerne wyjątki.

Owem miastem, w którem socyaliści rządy sprawują, jest Brest. Posiada ono wielki port i arsenał marynarki, liczy około 120.000 mieszkańców i leży w sercu katolickiej Bretanii. W roku 1904 przy wyborach do rady miejskiej w Breście zwyciężyła całkowicie lista socyalistyczna i na fotelach rajców zasiadło 36-ciu socyalistów-kolektywistów, z których 22 było urzędnikami państwowymi. Oczy całej Francyi zwróciły się na gród socyalistyczny. Z czerwonego obozu ozwały się głosy dumy i radości: „Nowa era", „Świt różowy", „Szczęście na ziemi" i t. d.

Niebawem rada socyalistyczna dała pierwszy znak życia, zabraniając surowo noszenia wiatyku umierającym i pogrzebów z godłami kościelnemi. Potem wywołała dwukrotnie strejk powszechny w arsenale marynarki i cały szereg strejków przemysłowych, które zrujnowały handel miejscowy i do kija żebraczego doprowadziły tysiące robotników. Zmieniono także system podatkowy w ten sposób, że opodatkowano „rury kominowe, jako służące do ogrzewania bogatych", i mydła pachnące, jako zbytek burżuazyi. Podniesiono również o 200 procent podatek od wszystkich mieszkań ponad 150 fr. komornego. Rezultat zaś był ten, że podatkiem od mydeł zrujnowano przemysł fryzyerski, a podatkiem szalonym od mieszkań przemysł budowlany, który zmniejszył się do tego stopnia, że gdy w r. 1902 wzniesiono 120 nowych budowli, w r. 1905 liczba ta spadła do 15-stu. Robotnicy płacą obecnie o kilka franków mniejsze podatki, ale z powodu strejku i braku roboty nie mają co do ust włożyć. Na domiar złego okazało się, że uchwalając podatek mieszkaniowy, sami radni uznali siebie za ludzi uprzywilejowanych, których podatek ten nie obowiązuje. Z 36 radnych 17, a w ich liczbie profesor liceum, nie płacą wcale podatku mieszkaniowego, lubo według brzmienia ustawy płacić go powinni. Reszty nie dotknęła podwyżka.

Ale tu nie koniec reform wzorowych. Rada socyalistyczna zastała w kasie 460.000 fr. gotówki, a po

dwóch latach mądrej gospodarki zapasy pieniężne były już zupełnie wyczerpane, i rada musiała zawiesić wszystkie poważniejsze roboty publiczne. Miasto przyznało wprawdzie 35.000 fr. subwencyi instytucyi tak pożytecznej, jak „Kropla mleka“, ale okazało się, że z tej sumy 18.000 fr. pochłonęła sama administracya. Dość powiedzieć, że gdy zakład dobroczynny wydaje za 17 centów mleka biedakowi, to koszta administracyjne tej operacyi wynoszą pod rządami socyalistycznemi 18 centów, czyli taka porcya mleka kosztuje miasto w całości 35 centów.

Już to wogóle panowie radni nie żałują sobie samym... obroku. Mer otrzymuje 10.000 fr. wynagrodzenia na koszta reprezentacyi, a jego zastępca jedzie na koszt gminy do Rzymu, aby uczestniczyć w kongresie wolnomyślicieli. Natomiast wszelkie roboty nad dostarczeniem zdrowej wody miastu lub rozszerzeniem szpitali są dla braku funduszów zawieszone.

I jeszcze jeden fakt charakterystyczny. Oto w radzie kolektywistycznej przyszło do takich walk i sporów, że z 36-ciu rajców socyalistycznych, wybranych 8. maja 1904 r., tylko 12-tu zostało obecnie na stanowiskach. Reszta opuściła ratusz, nie mogąc znieść atmosfery nieznośnej, przesyconej intrygą, prywatą i zawiścią wzajemną.

Przyszłość rodu ludzkiego. Walka ze śmiertelnością zrobiła w ubiegłem stuleciu olbrzymie postępy. Szczepienie ospy, odkryte w końcu XVIII. w., uratowało miliony jestestw ludzkich. Hygiena współczesna dokonywa cudów. Cholera przeszła w dziedzinę niemal tradycyi. Śmiertelność dzieci stale się zmniejsza. Wszystkie narody cywilizowane wypowiedziały wojnę gruźlicy i rakowi. W krajach nawet, w których śmiertelność dochodziła dotąd olbrzymich rozmiarów, jak np. w Islandyi, zauważyć się dziś daje zdumiewający postęp. W Anglii w końcu XIX. stulecia długość życia ludzkiego, wynosząca dotąd 30—40 lat, zwiększyła się o 5 lat dla mężczyzn i o 6 lat dla kobiet. We Francyi zwiększyła się ona w ciągu ostatniego ćwierćwiecza o 6 lat dla mężczyzn i o nieco więcej niż 6 lat dla kobiet.

W ciągu XIX. stulecia ród ludzki rozmnożył się do takich rozmiarów, o jakich się nie śniło nawet przodkom naszym. W r. 1800 Europa miała 187 milionów mieszkańców, a w r. 1900 cyfra ta doszła do 400 milionów dusz. I to wszystko mimo wojen napoleońskich, mimo strasznych epidemii, mimo silnej emigracyi, dzięki której ludność Stan. Zjedn. wzrosła z 3 do 76 milionów.

Gdyby na kuli ziemskiej utrwaliła się taka norma przyrostu ludności, to znaczy, gdyby ludność podwajała się co 100 lat, wówczas liczba ludności, wynosząca 1500 milionów, wyniosłaby w r. 2000 według obliczenia Westergaarda, prof. instytutu statystycznego w Kopenhadze, 3 miliardy, 2100 r. 6 miliardów, w 2200 r. 12 miliardów i t. d. Za 1000 lat żyłoby na kuli ziemskiej 2000 miliardów istot ludzkich i planeta nasza musiałaby je wszystkie wyżywić.

Na szczęście jednak takiego przyrostu rodu ludzkiego obawiać się nie ma potrzeby, a to dzięki nie ulegającemu wątpliwości zmniejszaniu się rozrodczości; zmniejszyła się liczba śmierci, ale zmniejszyła się też liczba urodzeń. Zmniejszanie się rozrodczości robi coraz większe postępy, obejmujące coraz to nowe kraje i nowe grupy społeczne, nie oszczędzając ani biednych, ani bogatych, ani wsi, ani miast. We Francyi upadek rozrodczości dawno się już daje zauważyć, w XVIII. w. liczba urodzeń wynosiła 40 na tysiąc, w XIX. w. 30 na tysiąc, a obecnie 20 na tysiąc. Liczba ludności we Francyi stoi już w miejscu i prozi już przejściem do wymierania, podczas gdy w innych krajach przyrost ludności wynosi jeszcze 1 proc. rocznie. Prof. Westergaard przepowiada, że zjawisko, obserwowane dziś we Francyi, stanie się wkrótce powszechnem. Przykład Australii, która w krótkim czasie doszła do wielkiego dobrobytu, dowodzi, w jaki sposób dobrobyt ten wpływa na rozrodczość.

W nowej poł. Walii spadła ona w ciągu 20 lat z 34—23 na tysiąc do 10 na tysiąc, w Wiktoryi w ciągu 10 lat z 30—23 do 7 na tysiąc.

Dłuższe i spokojniejsze życie, zmniejszona śmiertelność wśród dzieci i słaba rozrodczość, oto zdaniem prof. duńskiego, cechy przyszłego rodu ludzkiego. Punkt ciężkości mas ludowych przesunie się ku starości. Wiek XIX. dał już początek temu ruchowi. W Danii n. p. w ciągu XIX. wieku liczba niepełnoletnich (do 20 lat) mężczyzn zmniejszyła się z 408 na tysiąc do 320, kobiet zaś z 401 do 301, okres wieku od 20—40 lat obniżył się dla mężczyzn z 310 do 288, dla kobiet z 307—280. Za to liczba półstarców (40—60 lat) zwiększyła się z 202—242, półstaruszek zaś z 199—241. Starcy (powyżej 60 lat) stają się wprost panami ziemi, zamiast 80 na tysiąc było ich 150, staruszek zaś zamiast 93 było 169 na tysiąc. Podobne wyniki stwierdzić się dadzą także i we Francyi w ciągu XIX. stulecia.

Grozi więc zmiana hasła dotychczasowego: „Miejsca dla młodzieży!“ na hasło: „Miejsca dla starców!“ A zmiana ta musi wywołać bardzo doniosłe skutki. Jeżeli corocznie — pisze profesor Westergaard — dochodzić będzie do pełnoletniości nie 20. jak dotąd, lecz tylko 15 jednostek, bezpośredniem następstwem tego będzie zmniejszenie się wszędzie, a więc w biurach, fabrykach, sklepach, liczba młodych debiutantów, zwiększenie się natomiast liczby głów dojrzałych. A że nowe myśli są zwykle wytworem młodych głów, przyszłe społeczeństwo ponieść musi poważne straty na zmianie tej.

Inne poważne następstwo dotyczy dziedziny małżeństwa. Prof. Westergaard twierdzi, że w przyszłem społeczeństwie nie będzie starych panien i cała kwestya kobieca rozstrzygnie się sama przez się. W dzisiejszych warunkach, kiedy zwyczaj, przyjęty u ludów oświeconych, szukać każe towarzyszki życia wśród młodszych panien, mężczyźni mają zbyt wielki wybór. grupy bowiem młodsze liczniejsze są od starszych. W nowych warunkach, które mają być udziałem przyszłości, położenie będzie wręcz przeciwne: mężczyźni przy szukaniu sobie żon będą mieli do wyboru mniej liczne grupy młodsze i z konieczności wybierać sobie będą towarzyszki życia z pośród grup starszych. Zamiast osławionego dziś „feminizmu“ powstanie, być może, nowa kwestya społeczna — maskulinizm“.

„Wóz Drzymały“ na Kaszubach. Gospodarz Pawelczyk z Sierakowic w powiecie kartuskim (Prusy Zachodnie), który, nie uzyskawszy zezwolenia na wybudowanie domu mieszkalnego, zamieszkał za przykładem Drzymały w wozie cygańskim, otrzymał od miejscowej władzy policyjnej zawiadomienie treści następującej:

„W jesieni roku przeszłego urządziłeś pan na wozie pudłowym mieszkanie z ogniskiem bez pozwolenia policyjnego na swej parceli na wybudowaniu w Sierakowicach. Nakazuję panu niniejszem natychmiastowe usunięcie owego mieszkania z parceli. W przeciwnym

razie nałożę na pana karę w wysokości 60 marek, a w razie niemożności zapłacenia — tydzień więzienia".

Pawelczyk jednak nie myśli opuścić swego cygańskiego mieszkania i postanowił bronić się wszystkiemi siłami przeciw ukazowi komisarza policyjnego.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu A. H. w Jaworznie. — Zapytuje nas Szanowny Pan, jakie stronnictwo polityczne w kraju uznajemy za „najgodniejsze poparcia". Już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, że jesteśmy pismem, nie przedstawiającem żadnego kierunku politycznego, i dlatego nie możemy tu na rzecz żadnego ze stronnictw przemawiać. Ponieważ jednak możemy przypuszczać, że Szanowny Pan nie należy dotąd do żadnej partyi politycznej i u nas szuka wskazówki, do którejby się zwrócić, więc w duchu wyznawanych przez nas zasad odpowiadamy: niech Pan należy do obozu ludzi, pracujących dla dobra Ojczyzny, z myślą o niem w każdej chwili życia, miłujących rodzinę, bliźniego i prawdę — a wówczas może Pan z chlubą twierdzić, że wybrał najlepszy obóz.

Ceny targowe w Krzeszowicach

dnia 24. lutego 1908.

Pszenica 23—24 K, żyto 22—23 K, jęczmień 17·50 K, owies 15·50 K, ziemniaki —·— K, siano 8·— K, słoma 6·60 K — wszystko za 100 kg.

Z komisaryatu targowego.

Ceny targowe w Krakowie

dnia 21. lutego 1908.

Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 619, cieląt 338, owiec i kóz —, nierogacizny 265, razem 1222 zwierząt.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 70 do 78 K, woły od 60 do 80 K, krowy od 60 do 75 K, jałownik od 63 do 68 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od 100 do 106 K.

Kursa pieniędzy.

	płacą Kor.	żądają Kor.
Ruble papierowe	251·25	252·25
Marki niemieckie	117·30	117·80
Franki papierowe	95·40	96·—

Rozwiązanie szarad i łamigłówek, pomieszczonych w numerze 8:

Szarady: 1. Lanc-ko-ro-na.
2. Ko-per-nik.

Łamigłówki: a) 1. Kopernik, 2. Jagiełło, 3. Anczyc, 4. Sieciech, 5. Atylla, 6. Napoleon, 7. Fredro, 8. Suwarow, 9. Milcyades, 10. Łokietek, 11. Słowacki

Kochanowski.

b) 1. Herod, 2. Esperanto, 3. Neron, 4. Rudawa, 5. Y, 6. Kościuszko, 7. Sambor, 8. Impregnacya, 9. Eleuterya, 10. Niagara, 11. Kołyska, 12. Irlandya, 13. Elementarz, 14. Wiewiórka, 15. Iris, 16. Czarniecki, 17. Zagłoba

Henryk Sienkiewicz.

Dobre rozwiązanie szarad i łamigłówek nadesłały: E. Mykitówna i F. Mazgajówna.

Nagrodę przez losowanie przyznano E. Mykitównie.

ŻARTY.

Dla wygody...

Jeden z życzliwych prenumeratorów nadesłał naszej Redakcyi dwa ciekawe dokumenty, pochodzące z dawniejszych czasów, i pozwolił nam spożytkować je w sposób, jaki uznamy za stosowny, z tem zastrzeżeniem, że nie wolno nam przytaczać daty tych dokumentów na wypadek, gdybyśmy je drukiem chcieli ogłosić.

Spełniając ten warunek, drukujemy niżej odpisy obu dokumentów, z których jeden, oznaczony l. 1, dotyczy miasta Olkusza, drugi, oznaczony l. 2, dotyczy miasta Wolbromia.

Dokument l. 1.

Do Sławetnej Rady miasta Wolbromia.

W sprawie Wojciechowej Gutkowej z jedną stronę, a z drugą obwinionego Antoniego Babireckiego o zabicie Wojciecha Gutka w domu Icka Majorowicza, urząd miejski w Olkuszu po powtórnej w tej sprawie inkwizycyi, gdy przytomni obywatele przypadku Wojciecha Gutka świadectwa swoje i zeznania swoje iuramentem komprobowali — podług prawa zadecydował, że tenże Antoni Babirecki śmiercią na szubienicy ukarany być ma. Atoli urząd miejski w Olkuszu takowego instrumentu nie posiadając — osobliwe jego sprawianie na jeden tylko raz za konieczne nie uważając — uprasza Sławetną Radę miasta Wolbromia o wypożyczenie szubienicy na godzin dwie i minut trzydzieście, poczem takowa zostawszy obmyła i należycie odczyszczona — w porządku zwróconą zostanie.

Dan w Olkuszu, die . . . . . .

(podpis)

Dokument l. 2.

Do Sławetnego Urzędu miejskiego w Olkuszu.

Z niemałym jankorem Rada miasta taki respons Sławetnemu Urzędowi miejskiemu w Olkuszu posłać musi, że ponieważ znajdująca się w inwentarzu miasta Wolbromia szubienica służyć ma exclusive dla wygody własnych mieszkańców, przeto takowej wypożyczyć non possumus.

Dan we Wolbromiu, die . . . . . .

(podpis)

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Wł. Majewski.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ul. Mikołajska 13), pod zarządem A. Szyjewskiego.